



KW WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., poniedziałek, 15 października 1941 r.

Rok II-Nr 245 (351)

T E L E G R A M Y

ODDZIAŁY POLSKIE WALCZA W TOBRUKU.

Londyn, 12.X. (Pol. Radio) Polskie Radio w Londynie ogłosiło wiadomość, że polskie oddziały pod dowództwem oficerów polskich walczą w Tobruku. Oddziały te podporządkowane są naczelnemu dowództwu brytyjskiemu. Śledzą się one z żołnierzami, którzy po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 r. przeszli do Węgier i Rumunii, następnie przedostali się do Syrii, skąd przez Palestynę przybyli do Egiptu. Żołnierze polscy są doskonale wyszkoleni i przeszli gruntowną zaprawę bojową w pustyni.

Msgr PACCINI WŚRÓD POLAKÓW WE FRANCJI

Londyn, 12.X. (Pol. Radio) Rozgłośnia watykańska podała, że pralat papieski monsignore Paccini zwiedził ośrodki uchodźstwa polskiego we Francji. Był on w swoim czasie charge d'affaires stolicy apostolskiej przy rządzie polskim w Angers. Msgr Paccini spędził kilka dni wśród Polaków, interesując się różnymi zagadnieniami społecznymi i religijnymi. W ub. niedzielę odprawił dla polskiego uchodźstwa mszę św. a przed odjazdem rozdał szereg podarunków. W wygłoszonym przemówieniu msgr Paccini podkreślił serdeczną troskę Ojca św., okazywaną Polsce od początku wojny.

STRACH MA WIELKIE OCZY.

Londyn, 11.X. (Pol. Radio) Niemieckie władze okupacyjne w Polsce nakazały konfiskatę wszystkich zabawek przedstawiających żołnierzy lub narzędzia wojny. Władze niemieckie zabrały ze sklepów ołowiane żołnierzyki, armatki, czołgi i inne tego rodzaju dziecinne zabawki. Zakazano też drukowania arkuszy z żołnierzami do wycinania i nalepiania na tek-

turkę, aby mogły być ustawiane do zabawy.

To zarządzenie, które ma osłabić ducha bojowego wśród dzieci polskich, jest nozym dowodem, jak Niemcy nie mogą zrozumieć psychologii innych narodów. Nie mogą oni zdać sobie sprawy z różnicy jaka istnieje między zwyczajną chwałością i zbrodnictwami instynktami militarnymi Niemców, a odwagą i dyscypliną narodu miłującego wolność i walczącego o niepodległość swego kraju.

PRZYGRYWKI DO NIEM. OFENZYWY POKOJOWEJ

Londyn, 12.X. (AA) Dyplomaci brytyjscy w Sztokholmie, Bernie, Madrycie, Lizbonie i Ankarze otrzymują często propozycje pokojowe. Z reguły traktowane są one z pogardą. Ostatnie propozycje zawierają poufne oświadczenia wysoko stojących czynników narodowo-socjalistycznych. Oczywiście propozycje te są o tyle tylko interesujące, że inspirowane są przez propagandę niemiecką i stanowią przygrzywkę do rzeczywistej ofenzywy pokojowej, którą Hitler projektuje po osiągnięciu decydujących rezultatów w Rosji. Hitler miałby więc ogłosić, że "nowy porządek" został już ustanowiony i złożyć oświadczenie pod adresem Stanów Zjedn. A.P., że nie ma już żadnych innych żądań.

NIESBNSKI MIĘDZY PRZYWÓDCAMI HITLEROWSKIMI.

Waszyngton, 12.X. (AFI) Tygodnik "Foreign Correspondence" twierdzi na podstawie autentycznych raportów, że na początku sierpnia szef Gestapo Himmler wykrył w armii niemieckiej spiszek, w który zamieszany był Goering. Spiszek miał na celu usunięcie szeregu przewodców partii narodowo-socja-

listycznej i zastąpienie ich wojskowymi. Goering skazany został na areszt domowy w Karinhall, gdzie jest strzeżony przez batalion SS. Nie wolno mu przyjmować wizyt dygnitarzy. Himmler miał również wykryć, że von Ribbentrop porozumiewa się z hr. Ciano w sprawie zawarcia pokoju z W. Brytanią. Od tego czasu Ciano jest stale zaziębiony, a o Ribbentropie słyszy się mniej, niż zazwyczaj.

Do Londynu nadeszły wiadomości o nieporozumieniach, jakie wytworzyły się między Hitlerem a niektórymi przywódcami narodo-socjalistycznymi. N.p. Goering nie znajdował się przy Hitlerze w Sportpalast w Berlinie, gdy Führer wygłaszał przed tygodniem swe przemówienie.

Pisma amerykańskie twierdzą, że Hitler jest obecnie szczególnie posępny i milczący oraz że zagroził opornym, iż po zwycięstwie będzie musiał przeprowadzić w Niemczech krwawą czystkę, podobną do masakry z r. 1934. Hitler wziął wyłączanie na siebie odpowiedzialność za kampanię w Rosji.

KŁOPOTY NIEMCÓW Z PRASĄ HOLENDERSKĄ.

Londyn, 12.X. (AA) Niemiecki cenzor prasy holenderskiej ostrzegł wydawców pism holenderskich, że wydane zostaną ostre zarządzenia, jeśli dzienniki będą nadal zamieszczały fotografie psów na pierwszych stronach, ilekroć docho- dzi do spotkania Mussoliniego z Hitlerem, lub podawane są wiadomości o nowym sukcesie niemieckim na froncie w Rosji, oraz, że nie będzie tolerował dalej ciągłych utyskiwań w prasie na brak środków żywności lub ich jakość.

KOŚCIÓŁ PRZECIWKO MORDOWANIU CHORYCH.

Waszyngton, 12.X. (AA) Masowe t.zw. "uśmiercania z litości", polegające po prostu na dobijaniu nieuleczalnie chorych, kalek i.t.p. wywołuje duże sprzeciwy w Niemczech. Narodości socjaliści dla oszczędzenia środków żywności i wydatków państwowych na cele sanitarne i.t.p. zalecają zupełne wytepienie kalek i nieuleczalnie chorych. W walce z tą akcją pierwsze miejsce zajmuje kościół katolicki, nie licząc się z groźbami Gestapo.

Arcybiskup Galen zwrócił się niedawno z pismem do Hitlera, w którym potępiał te praktyki, jako dające szerokie pole do nadużyć.

NOWE METODY INFORMACYJNE W IZBIE GMIN

Londyn, 12.X. (AA) Poraz pierwszy w dziejach parlamentaryzmu parlament będzie miał swe własne kino. Będzie nim brytyjska Izba Gmin. W gmachu parlamentu kończą się właśnie prace nad urządzeniem odpowiedniej sali.

Zamierzone jest wyświetlanie przede wszystkim filmów dokumentalnych i informacyjnych o działaniach wojennych, zwłaszcza rosyjskich i uzyskanych pośrednio filmów niemieckich. W ten sposób członkowie parlamentu brytyjskiego będą mogli lepiej zapoznać się z różnymi wydarzeniami niż na podstawie sprawozdań ustnych lub pisemnych.

AMERYKAŃSKI POŚCIGOWIEC P-PANCO.

Londyn, 12.X. (R) Eskadry myśliwców brytyjskich już od pewnego czasu posiadają nowy typ pościgowca amerykańskiego "Bell Aircobra", który pełni służbę, obok innych typów pościgowców brytyjskich. Amerykanie nazwali ten typ myśliwca "MORDERCA CZOŁGÓW". Dotychczas ze zrozumiałych powodów nie ogłoszono dokładnych danych o właściwościach tego samolotu. Prasa podaje jednak, że promień jego działania wynosi ponad 1.700 km a uzbrojony jest w 8 karabinów maszynowych strzelających do przodu i działko 37 mm, wyrzucające ok. 120 pocisków na minutę. Samolot ten potrafi rozbić czołg lekkiego lub średniego typu.

SAMOLOTY NIEMIECKIE NAD SZWECJĄ.

Sztokholm, 12.X. (AFI) W środę lotnictwo niemieckie trzykrotnie naruszyło neutralność terytorium szwedzkiego. Najpierw samolot pocztowy niemiecki przeleciał nad jedną ze szwedzkich prowincji zmuszony został do lądowania z powodu defektu motoru. Następnie inny niemiecki samolot kurierski przeleciał nad zakazaną strefą w pobliżu lotnisk w Sztokholmie i Bromma. Szwedzka artyleria p-lotnicza otworzyła silny ogień, zmuszając samolot do wycofania się z zabronionej strefy i wylądowania w Bromma. Wreszcie dalsze dwa samoloty niemieckie zbliżyły się wbrew zakazom do wybrzeża w Scanie, gdzie przyjęte zostały ogniem szwedzkiej artylerii plot., poczym zawróciły w kierunku Danii.

UZNAWIE ZMIANY PREZYDENTA W PANAMIE.

Londyn, 12.X. (Pol. Radio) Z Nowego Jorku donoszą, że zmiana jaka nastąpiła na stanowisku prezydenta Panamy nie naruszy stosunków między Stanami Zjednoczonymi A.P. i Panamą. Sprawa uznania nowego prezydenta nie natrafia na żadne trudności, gdyż nastąpiła ona zgodnie z postanowieniami konstytucji. Były prez. Arias, który wyjechał do Hawany, odniósł się w sposób lekceważący do Stanów Zjedn. A.P., nie zważając na uzbrojenie statków panamskich. Jego wrogie stanowisko w stosunku do Stanów Zjedn. A.P. naraziło go na dużą niepopularność w Panamie. Nowy prezydent La Guardia był wybitnym członkiem rządu panamskiego.

W messie są tego dnia wszyscy piloci, niektórzy starsi od squadron leadera, zarówno wiekiem jak i polskim stopniem wojskowym. Będą nocne loty ćwiczebne, jeśli tylko pogoda dopisze. W wypadku mgły lądowanie jest niebezpieczne.

W rzeczy samej po obiedzie zapada mgła wieczorna; ćwiczeń nie będzie. Chodzimy po lotnisku. Wszystko jest w cieniu, tylko skrawek nieba na zachodzie jaśnieje ostatkiem blasków. Swym powściągliwym tonem, który przypomina sposób mówienia chłopców z do brzegu domu i mówi wiele o opanowaniu wewnętrznym tego człowieka, squadron leader mówi:

- Dobrze, że pan przyjechał, bo teraz ćwiczymy nową, ciekawą rzecz ... ???

Lot koszący.

- Co to jest "lot koszący" ?

- To, uśmiecha się dobrotliwie z mojej niewiedzy, jeden z najciekawszych, ale najbardziej emocjonujących lotów bojowych. Tym lotem to już nie Niemcy, ale my przechodzimy do ofensywy. To są wypadki niespodziane do Francji -

Zatrzymujemy się chwilę. W mroku, który zapadł połyskują, kiedy to opowiada w uśmiechu jego zęby, jak kły młodego wilka.

- Tak, jest to ciekawy lot... Najpierw wlatuje się wysoko, na trzydzieści czasem tysięcy stóp, nad Kanałem, najlepiej w chmurach. W tych chmurach przyczajony lotnik nadchodzi nad Francję. To są wypadki pojedynczo, po dwóch. Nawet jeśli leci cały dywizjon, to i wtedy rozbija się na części. Ale nigdy prawie cały nie leci. Potym, gdy się już jest nad Francją, naraz opada się aż do samej ziemi, możliwie blisko celu, albo raczej marsz ruty, jaką wskazało zadanie... Któreś lotniska niemieckie; jakieś miasteczka, porty, wybrzeże... Bardzo często drogi... O, tak, drogi...

- I co wtedy ?

- I to właśnie jest lotem koszącym. Leci się tuż nad ziemią. Kilkadziesiąt, czasem kilkanaście, ba i kilka metrów. Tak się nieraz nasi zniżali. W ten sposób nie widać go, jak się zbliża. Wytryska naraz potym z za kąciegoś dachu domu, z za drzewa. Nim się Niemcy opatrzą postrzela, osiem karabinów maszynowych, blisko tysiąc kul na minutę - coś jest. Na lotniskach są maszyny niemieckie, personel, hangary. Można wiele poniszczyć. Po drogach czasami jeżdżą transporty woj-

skowe. Wielkie auta ciężarowe napakowane żołnierzami. Nim spostrzegą, zatrzymają i powyskakują, lotnik już naciśnie guzik i karabiny maszynowe poczną kosić... Bywa tęga robota...

W mroku i przy tych słowach biała twarz squadron leadera staje się jeszcze bielsza, biała jakąś białością nieomal groźną.

- A dobrze się widzi - pytam.

- Jakto czy dobrze, doskonale. Do tego stopnia, że nasi piloci, którzy właśnie specjalizują się w tych lotach koszących, rozróżniają doskonale fałszywe drewniane makiety samolotów ustawione na pseudolotniskach niemieckich, rzekomo baterie przeciwlotnicze, zrobione z drzewa i nie walą w nie nigdy.

- A Francuzi ?

- Francuzi ? Widzi się tylko było na łące, które rozbiega się przerażone na wszystkie strony; chłopów na drodze, którzy kiwają nam kapeluszem, gdy widzą nasze barwy; dzieci, dzieci francuskie najbardziej manifestacyjnie nas witają. Widać pola zaorane jak gdyby nigdy nie; widać żołnierzy niemieckich, którzy na nasz widok skaczą do rowu... To także przyjemnie zobaczyć...

Milknie na chwilę.

- Tego rodzaju wypadki robimy coraz częściej. Rozumie pan, że to coś takiego, w czym dobrze się czuje temperament Polaka, narodu jeździeckiego, narodu, który kiedyś na stepach Ukrainy toczył takie właśnie walki z Tatarami i Kozakami.

- To bardzo niebezpieczne ?

- Jak wszystko. Albo bardzo, jeśli natknąć się na dobrą obserwację przeciwlotniczą, albo wcale nie tak bardzo. Niema rzeczy niebezpiecznych. Tylko, że im częściej to robimy, to oczywiście oni pilnują tym lepiej...

Znowy zamyśla się. Jest już tak ciemno, że z trudem dostrzega się co w pobliżu. Idziemy spać. W niewielkim wybielonym pokoiku, przypominającym sypialnię w college'ach, młody pilot czarnowłosa Mierzwa opowiada mi jeszcze o bojach i dziejach dywizjonu.

Nazajutrz jest Wielki Piątek. Rano były tylko loty ćwiczebne. Zato sąsiadni dywizjon miał loty nad Francją.

Wrócili wszyscy i opowiadali rozpromienieni, jak myśliwi po polowaniu. Zapędzili się daleko w głąb lądu; tym bardziej to wolą, że najbardziej pilnowanym i obstawionym działami przeciwlotniczymi jest oczywiście najbliższy pas wybrzeża.

Popołudniu zabiera mnie squadron leader autem do Jest tu jego żona. Ten młody chłopak jest żonaty. Jego żona, młodziutka, uroczą blondynka, o dużych, zaziwionych oczach, ma tę samą, co on pogodę wielkiego spokoju.

Jest spokojny, wiosenny wieczór. Pod stopy szarych wież ścieli się szeroki trawnik zielony, sfalowany wzniesieniami i zagłębieniami. Jesteśmy sami. Henneberg mówi o koncertach londyńskich w Queens hallu.

- To nadzwyczajne, jak wojna nie przeszkodziła tu wcale, aby grammy muzyki niemiecką i to w tej mierze, mówi. O ile się nie mylę, poniedziałek jest zawsze przeznaczony dla Wagnera. piątek dla Beethovena. I co jest naprawdę imponujące dla kultury muzycznej w Anglii, to te tłumy, które zbierają się na koncertach, nawet stojąc, tanio, aby słuchać tylko.

Poczynam mówimy o Polsce.

Wieczorem, jesteśmy w niewielkim mieszkaniu, właściwie pokoju, jaki zajmuje niedaleko lotniska pani Henneberg. Jutro będzie tutaj kolacja przedświąteczna; pod kierunkiem squadron leadera właśnie warzy się polska narodowa potrawa, "bigos", a on udziela żonie rad i wskazówek, równie uważnie i dokładnie, jakby chodziło o szczegóły bojowego lotu.

Bojowy lot jest nazajutrz, popołudniu. Wiemy o tym już od rana. Nie wiem czemu, mimo wszystko czuć jakby - czy mi się to wydaje - pewien rodzaj maskowanego podniecenia.

To tylko do czasu udają się takie

loty, powiada ktoś w przechodzie; najwyższa pora zawczasu zmienić znowu taktykę...

Squadron leader jest skupiony przed lotem bojowym bardziej niż zawsze i nie śmieję ja, obcy tutaj, zagadywać go w tej ważnej chwili. Pewno obmyśla. Nie pytam go wiele, kiedy kreśli mi plan. Sześć maszyn parami po dwie wpadnie na Francję przy Dieppe, Maisons Laffitte i Calais. Jedni polecą ostrzelać dobrze lotnisko w St Quentin - jeśli dobrze pamiętam ten rozkaz - inni brzegiem - inni wreszcie doliną Sommy. Tej Sommy, na której Weygand nie zdołał zatrzymać ofensywy niemieckiej rok temu na wiosnę 1940. Jest tam tor kolejowy; mosty, wóje się szosa.

Henneberg leci wybrzeżem...

W chwilę potem następuje odlot. Jeszcze widzę, jak na lotnisku wytaczają się ciężkie maszyny; piloci w kombinizonach; ich żółte jak jajko kaptany utrzymujące na wodzie w razie zatonięcia; widzę jak przymocowują wśród warkotu silnika śpadochron i nakładają skafander łączący z radiem i tlenem. Gotowe. Jedna po drugiej maszyny podnoszą się w niebo, blade tego dnia i zlekka rozciężnione mgłą.

Jest godzina 5-ta 20.

Około szóstej wracam drugi raz w stronę lotniska. Niema jeszcze nikogo. Nim wracam drugi raz, dowiaduję się, że już są wszyscy z wyjątkiem jednego.

Ten jeden to squadron leader Henneberg.

(C.d.n.)

KRONIKA BRYGADY

12 PAŹDZIERNIK

Dziś: E d w a r a c

Jutro: Kaliksta

TEMPERATURA

w dniu 11.X.	o g. 7-ej	w słońcu	25°C
		w cieniu	25°C
o g. 12-ej	w słońcu		46°C
		w cieniu	26°C
w dniu 12.X.	o g. 7-ej	w słońcu	26°C
		w cieniu	24°C
o g. 12-ej	w słońcu		45°C
		w cieniu	25°C

OD REDAKCJI.

Zgodnie z naszą zapowiedzią począwszy od dnia dzisiejszego wysyłamy zmniejszoną ilość egzemplarzy naszego pisma tym oddziałom, które nie uregulowały prenumeraty za m.wrzesień.

W niedzielę Chór Legii Oficerskiej odśpiewał kilka pieśni w ramach codziennej audycji żołnierskiej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

NIEUDAŁY PODSTĘP NIEMCOW W TURCJI.

Londyn; 12.X. (AP) Po podpisaniu układu niemiecko-tureckiego dr Clodius wraz z całą misją handlową opuścił Ankare.

Według doniesień Ag. Tass Niemcy usiłowali w ostatnich czasach przemycić do Turcji swoich szpiegów. Wielu wydanych z Iranu agentów niemieckich również zamierzało zatrzymać się w Turcji. O zamiarach tych dowiedzieli

się zawczasu władze rosyjskie, które zatrzymały ich na granicy irańsko-tureckiej. M.i. zatrzymany został znany agent Beleborowski, przeciwnik reżimu sowieckiego, pochodzący z Kubania. Usiłował on zbiec w samochodzie posła niemieckiego, posługując się sfałszowanym paszportem. Znalaziono przy nim większą ilość złota i pieniędzy.

Otwarcie wicekonsulatu niemieckiego

w Aleksandrecie, na pograniczu turecko-syryjskim, jest również dowodem, że Niemcy starają się rozwinąć szerszą działalność wyrotowo-szpiegowską w Turcji.

DYWERSJA NIEMIECKA NA GROENLANDII.
Waszyngton, 12.X.(R) Amerykański departament marynarki podał do wiadomości, że na wybrzeżu Groenlandii wykryto i unieszkodliwiono niemiecką tajną radiostację. Na ślad tej radiostacji wpadł jeden z okrętów amerykańskich, który napotkał w pobliżu wybrzeża groenlandzkiego niewielki parowiec niemiecki. Statek ten został zatrzymany i odprowadzony do Ameryki. Znalaziono na nim dowody porozumienia się z tą radiostacją. Natychmiast zorganizowano poszukiwania, które doprowadziły do jej wykrycia. Stacja ta nadawała wiadomości meteorologiczne i inne dużej wagi.

WZNOWIENIE CIĘŻKICH NALOTÓW RAF-u
Londyn, 12.X.(R) W nocy na sobotę lotnictwo brytyjskie wznowiło ciężkie naloty na Niemcy. Ponad 200 bombowców uderzyło na obiekty w Zagłębiu Ruhry i Nadrenii, z Kolonią na czele. Nie mniej ważnych ataków dokonano na Rotterdam, Ostendę, Dunkierkę i Bordeaux. Bezpośrednia przed atakiem na Rotterdam rząd holenderski przesłał przez radio z Anglii ostrzeżenie, wzywające ludność do opuszczenia miasta. Po rozbiciu portów w Hamburgu i Bremie port w Rotterdamie stał się ważnym ośrodkiem transportowym niemieckim. Należy się spodziewać dalszych silnych bombardowań tego miasta przez RAF.

Tejże nocy myśliwce nocne produkcji amerykańskiej "Havoc" zaatakowały lotniska n-plskie we Francji i Holandii. Wzniesiono liczne pożary oraz rozbito wiele samolotów na ziemi.

Ze wszystkich tych nalotów nie powróciło 10 samolotów, podlegających dowództwu brytyjskiego lotnictwa bombardującego.

Drugi dzień z rzędu w sobotę samoloty brytyjskie nie napotkały żadnego oporu ze strony samolotów n-plskich podczas swych nalotów nad Francją. Podczas przelotu nad Cherbourgiem rybacy francuscy dawali przyjazne znaki lotnikom brytyjskim.

Podczas nalotów nad Francją atakowane były oddziały niemieckie, kolumny transportowe i inne obiekty z niskiego pułapu z działek i karabinów maszynowych. Żaden samolot brytyjski nie poniósł szkody. Zniszczono jeden niemiecki statek zaopatrzeniowy u wybrzeży holenderskich. Wszystkie samoloty powróciły z tych nalotów. W nocy z soboty na niedzielę głównym obiektem silnych ataków brytyjskich na

Niemcy był port w Emden. Wzniesiono tam liczne pożary. U wybrzeży norweskich zatopiono dwa niemieckie transportowce. Nie powrócił jeden samolot brytyjski.

Naloty niemieckie na W. Brytanię były w ciągu ub. dwóch dni minimalne. Tylko niewielkie ilości samolotów n-plskich zdołały dostać się nad W. Brytanię i rzucić bomby, które wyrządziły pewne szkody. Tylko w jednym miejscu było trochę ofiar w ludziach. W nocy na sobotę zniszczono 1 bombowiec n-plski, w nocy na niedzielę zniszczono dwa n-plskie samoloty. Jeden z nich zderzył się z samolotem brytyjskim, który również uległ zniszczeniu.

DZIAŁANIA CZOŁGÓW POD TOBRUKIEM.
Kair, 12.X.(R, Pol. Radio) W Libii w nocy na 10 bm nieprzyjaciel rzucił do akcji większą ilość czołgów w rejonie, znajdującym się poza zewnętrznymi liniami obronnymi Tobruku. Mały posterunek brytyjski, złożony z 9 żołnierzy, po zaciętym oporze został opanowany przez przeważające siły n-plskie. Tylko dwaj żołnierze zdołali się wycofać.

Nieco później jednak czołgi n-plskie zostały zaskoczone przez czołgi brytyjskie, które stoczyły z nimi walkę z nieznaczonej odległości i zmusiły czołgi n-pla do wycofania się.

Następny dzień minął zupełnie spokojnie.

Mija już pół roku, jak Tobruk nie tylko wytrzymuje ataki n-plskie, lecz sam wielokrotnie wykazywał działalność zaczepną przeciwko wojskom niemieckim i włoskim.

W strefie nadgranicznej wzmożona działalność patroli brytyjskich oraz brytyjskiej artylerii.

Znaczniejsze brytyjskie siły morskie przeprowadziły w ub. dniach szereg operacji na Morzu Śródziemnym, nie napotykając żadnych okrętów włoskich. Na pokładzie jednego z okrętów brytyjskich znajduje się oficer marynarki tureckiej, którego zadaniem jest studiowanie operacji brytyjskich.

W ub. piątek samoloty n-plskie dokonały drugiego z kolei, podczas nocy księżycowej, nalotu na Haifę, wyrządzając nieznaczące szkody własności cywilnej, nie powodując jednak żadnych ofiar w ludziach.

Po krótkiej wizycie w Anglii powrócił do Kaira min. stanu kpt Lyttleton. W czasie swego pobytu w Londynie odbył on szereg rozmów z członkami rządu i złożył w Izbie Gmin oświadczenie, na temat swej misji na Śr. Wschodzie. Omówił on przy tym z centralnymi władzami bryt. różne zagadnienia związane z jego misją na Śr. Wschodzie.

W nocy na 11 bm. przeprowadzony został nowy atak lotniczy brytyjskiego na n-plek z gługą na morzu Śródziemnym. Na wodach części środkowej basenu śródziemnomorskiego, tak późniejsza uszkodzono dwa statki o średnim tonażu, że zmuszone zostały do zatrzymania się. Trzeci statek odniósł uszkodzenia. Podczas drugiego ataku z niemieckiego pułapu jeden statek został podpalony. Trzeci atak rozbił statek o większej pojemności i pozostawił go wśród wiekiej plamy oliwy, rozlanej na powierzchni morza.

Podczas dziennego ataku sobotniego na żeglugę n-pleką w zatoce Syrti, podpalono jeden statek, który prawdopodobnie zatonał. Rozbito i podpalamo barkę towarową.

W nocy na 10 bm. RAF dokonał dalszych nalotów na port w Benghazi. Wybuchł pożar na molo. Spowodowano wybuchy i pożar na lotniskach w Barce i Benina. Bombardowano też składowiska samochodów ciężarowych.

Następnej nocy ciężko atakowano Baradę, gdzie podpalamo warsztaty i Derinę, gdzie podpalamo elektrownię i budynki koło portu. Zdjęcia fotograficzne wykonane podczas lotów zwiadowczych wykazały, że statek handlowy, zaatakowany w Tripolisie 7 bm. zatonał w Bencie. Na Sycylii dokonano jeszcze jednego nalotu na lotnisko w Comiso. W wszystkich tych działaniach niepowróciło 8 samol. brytyjskich.

Wobec odprawy jaką dostają czołgi n-plekie w ciągu poprzedniej nocy, pojawiły się one znów na południe i południowy wschód od linii obronnych w Totraku w nocy na 11 bm. Tym razem znów napadnięty został mały posterunek wysunięty o ok. 1,5 km na przedpół linii obronnych. Dwóch żołnierzy zostało zabitych, a 7 rannych. Na innych odcinkach patrole brytyjskie kontynuowały swą działalność zaczepną. Na odcinku połud.-wschodnim patrol australijski schwytał włoskiego oficera i zniszczył dowodzony przez niego pluton. W innym miejscu patrol bryt. dokonał zasadzki na oddział 150 żołnierzy n-plekich, których zmusił do odwrotu ze stratami. Zaskoczony trochę później inny oddział n-pleki złożony z 50 żołnierzy został niemal całkowicie zniszczony. Dalej na południe został rozbit patrol włoski złożony z 30 ludzi przy czym pozostawił na pola walki 15 zabitych i rannego oficera.

W strażnic przy granicznej patrolu bryt. były nadal czynne na bardzo rozległym froncie.

ZNIENIENIE NIEMCÓW POD WIAZMĄ I ORLEM

Moskwa, 12.A.(R) komunikat niemiecki.

Na froncie długości ok. 1.900 km od

górz Wałdajskich, na połudn. od jeziora Ilmen aż do M. Azowskiego "wojska niemieckie i sprzymierzone przeprowadzają atak w kierunku wschodnim". Tymczasem wiadomości z Moskwy wskazują, że jednostki czołgów sowieckich już w sobotę popołudniu wyrzuciły Niemców z miasta "M" na środkowym pododcinku frontu pod Wiazmą i wyparły ich o kilka kilometrów na zachód. Na północ od Orła zatrzymano napór Niemców, któremu towarzyszył manewr oskrzydający i walki na ulicach jednego z małych miasteczek.

Komunikaty sow. z ostatnich 48 godzin twierdzą, że szczególnie zacięte walki toczyły się pod Wiazmą i Brichskiem. Dn. 8 bm. stracono 39 samolotów niem., kosztem 27 własnych, a dn. 9 bm. zniszczono 64 samol. niem., a goy straty sow. wyniosły 25 aparatów. W dniach 9 i 10 bm. stracono 12 samol. niem. pod Moskwą. W walkach pod Murmańskiem lotnicy sow. i bryt. stracili w ciągu ub. 2 tygodni 29 samol. niem. W czasie jednej z zaciętych bitew w powietrzu na tym odcinku, gdy stracono 5 bombowców niem. lotnicy bryt. i sow. nie ponieśli żadnych strat.

Różne uzupełnienia do komunikatów donoszą o zniszczeniu w walkach na froncie sow. licznych tysięcy wojsk niemieckich i znacznych ilości sprzętu wojennego. Radio moskiewskie podało, że armia rumuńska pod Odessą straciła 40% swego stanu liczebnego.

Dn. 10 bm. popołudniu radio moskiewskie podało, że wojska sow. pod Leningradem rozwinęły niezwykle ożywioną działalność. Na skutek tych operacyj Niemcy zostali zmuszeni do wstrzymania swej ofensywy i do obrony swych stanowisk w trudnych warunkach.

Prasa sow. donosi, że na front środkowy wysłane zostały znaczne posiłki. Posiłki te składają się z ciężkich czołgów, zmotoryzowanej piechoty, artylerii i kawalerii oraz myśliwców.

Korespondenci bryt. podkreślają, że między Wiazmą i Moskwą ciągnie się ok. 200 km-owy pas lasów, w których pełno jest wojsk, pułapek p-czołgowych i innych urządzeń obronnych. Czołgi nie zdołają przedrzeć się przez gęstwinę i stręfa ta będzie łatwą do obrony. Z Moskwy donoszą, że niem. oddziały spadochroniarzy, które zrzucone zostały na tyłach wojsk sow. na odcinku Wiazmy, zostały zniesione. Opor na środkowym pododcinku frontu pod Wiazmą wszedł w stadium decydujące. Po obu stronach nagromadzone znaczne ilości wojsk. Niemcy prowadzą rozpaczliwe walki o zdobycie tej ważnej arterii wypadowej.